

#15.11.49

Drogi Kaziu. – Posyłam Ci list napisany przed miesiącem. Chciałem coś dopisać i nie zdążyłem dosłownie przez pięć tygodni: jestem zagoniony i mam wrażenie, że lada dzień klapnę. Winszuję serdecznie sukcesu i drugiego wydania. W nr. 191 idzie o tym wzmianka w „Wiadomościach” 1949, nr 48 (191) z 27 listopada ukazała się na ostatniej stronie trzyzdaniowa notatka Sukces książki Wierzyńskiego, informująca o drugim wydaniu u Simona po trzech tygodniach od ukazania się pierwszego nakładu oraz zapowiadająca londyńską publikację w wydawnictwie Cassella.. Poza tym będzie spora wzmianka w przeglądzie prasy Mowa o (niepodpisanej) notatce Książka Wierzyńskiego o Chopinie, „Wiadomości” 1949, nr 51–52 (194–195) z 25 grudnia.. Była już gotowa, ale Halina przysłała nowe wycinki, więc poszło do uzupełnienia. Miałem dziś pewną wiadomość, że Rysia Breiterowa jest aresztowana i że sprawa jest bardzo poważna. Przyłapano ją podobno z walizami księdza, któremu ułatwiała nielegalny wyjazd. Ksiądz jest podobno z Ameryki, brat tego, który Rysię podczas wojny przechowywał. Raz był legalnie, potem przyjechał nielegalnie, nie mógł się wydostać i zwrócił się do niej o pomoc. Oczywiście, to wszystko poufnie, bo wszelki rozgłos może jej zaszkodzić. Kto to jest Berلمان z New York Public Library? Napisał do mnie list z powodu pięknego i szlachetnego artykułu Korczyńskiego o Ortwinie A. Korczyński, Rozprawa nad życiem i śmiercią Ostapa Ortwina, „Wiadomości” 1949, nr 39 (182) z 25 września. , że jest to objaw zoologicznego nacjonalizmu i że nic dziwnego, że Żydzi nienawidzą Polski jeszcze bardziej od Niemców. Odpisałem, że jeżeli rzeczywiście są Żydzi, którzy po tym, co się stało, nienawidzą Polski bardziej od Niemców, to muszą to być wyjątkowi szubrawcy. Wittlin Józef Wittlin pisał do Mieczysława Grydzewskiego 17 października 1949 r. po lekturze artykułu Aleksandra Korczyńskiego: „Rzadko już w tym życiu oburzam się, ale artykuł Korczyńskiego wyprowadził mnie ze starczej równowagi, w której niestety tkwię od dłuższego czasu. Ponieważ ta moja polemika wymaga i kilku lektur, i w ogóle jak wszelkie u mnie pisanie – pracy, więc chcę się upewnić, czy dasz mi w «Wiadomościach» parę szpałt na to. Chcę bronić dwóch rzeczy. Tu nie chodzi tylko o Ortwina, którego, o ile pamiętasz, bardzo dobrze znałem i który decydująco wpłynął, choć nie wiem, z jakim skutkiem, na tzw. moją formację intelektualną. Kto wie, czy jemu nie zawdzięczam awersji do pisania, a pasji do czytania. Mianowicie chcę bronić prawa beletrysty (a fiction-writer) do deformowania znanych z życia postaci oraz Ortwina przed opinią Korczyńskiego, ubliżającą moim zdaniem jego pamięci: jakoby Ortwin zerwał z żydostwem. W ogóle chcę pisać o tym zrywaniu i przyznawaniu się w decydujących momentach” (J. Wittlin, Listy do redaktorów „Wiadomości”, oprac. i przypisami opatrzył. Józef Olejniczak, Toruń 2014, s. 59). Zob. też na ten temat korespondencję Wittlina z Giedroyciem: J. Giedroyc, J. Wittlin, Listy 1947–1976, oprac. R. Habielski, P. Kądziała, Warszawa 2017. także bardzo poruszony i zapowiedział artykuł. Mam nadzieję, że nie napisze. Także Jacek Frühling dotknięty. Mojsie du! Mojsie du! – zwrot pochodzi z ludowej bajki Głupia matka, w której zachowania głównych bohaterów są przykładem naiwności i braku rozsądku, a ich głupota doprowadza ich do katastrofy; prawdopodobnie był znany i używany w krytycznym znaczeniu, dlatego posłużył się nim Grydzewski. Opowieść zaś jest następująca: „Nad dużym stawem mieli żydzi karczmę. Synek karczmarza, mały Mojsie, biegał nad stawem, obsunęła mu się noga, wpadł do wody i utonął. Nad wieczorem karczmarza, niespokojna o chłopca, zaczęła go szukać i wołać: «„Mojsie! wo bist du?»”. Ze stawu przeciągły głos odpowiadał: du... du... du... du... Karczmarza zawołała męża: «„Jankiel, Jankiel! nasze Mojsie du».” Jankiel rozebrał się, wszedł do stawu, aby zabrać chłopaka, który wciąż «„dukat».” Zalaź Jankiel na głęboką wodę i sam utonął. A to nie Mojsie, jeno żaby tak wołały: du... du... du... duo” (cyt. za: A. Aleksander Janowski, Naśladowanie głosów zwierząt, „Wisła” 1902, t. 16, z. 1, s. 121).

Ściskam serdecznie.